10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok II. | Nr. 183.

Kraków, sobota 9 sierpnia 1941 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM., z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

Zniszczenie wojsk sowieckich otoczonych na Ukrainie.

Wzięto do niewoli 30.000 jeńców. Obsadzenie Estonji aż do wybrzeża zatoki Fińskiej. Na Atlantyku zatopiono 59.500 ton okrętów brytyj.

Z głównej kwatery Wodza, 9 sierpnia. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

Na Ukrainie zniszczoną została nieprzyjacielska grupa sił, otoczonych na południowy wschód od Umanu. Ponad 30.000 jeńców, w tem głównodowodzący 6 armji sowieckiej i inni wysocy dowódcy wojskowi dostali się w ręce sojuszniczych wojsk. Łup jest wielki.

Walczące w Estonji niemieckie wojska zdobyły Wesenberg i dotarły aż do wybrzeża zatoki Fińskiej.

Marynarka wojenna i lotnictwo były szczególnie skuteczne w walce przeciwko brytyjskiej żegludze zaopatrzeniowej. Łodzie podwodne zaatakowały pewien płynący do Anglji, szczególnie silnie zabezpieczony konwój, zatopiły 46.500 ton i storpedowały cztery dalsze okręty, łącznej pojemności 29.000 ton, z których całkowitą stratą należy się liczyć. Samoloty bojowe zniszczyły u angielskiego wybrzeża wschodniego trzy frachtowce, łącznej pojemności 13.000 ton i uszkodziły ciężko pięć dalszych okrętów handlowych, w tem jeden okręt-cysternę.

Samoloty bojowe zaatakowały lotniska w Anglji i pewien port na szkockiem wybrzeżu wschodniem.

Myśliwce i artylerja przeciwlotnicza zestrzeliły wczorajszego dnia nad wybrzeżem Kanału 24 brytyjskie samoloty. Własnych strat przy tych walkach powietrznych nie było.

Silniejsza formacja niemieckich samolotów bojowych bombardowała ostatniej nocy z dobrym skutkiem okręty i urządzenia portowe w brytyjskiej bazie flotowej, Aleksandrji.

Podczas nalotu na redę Suezu w nocy na 7 sierpnia podpalone zostały urządzenia tankowe w Port Ibrahim.

Nieprzyjaciel zaatakował w nocy na 8-go sierpnia kilka miejscowości w Niemczech zachodnich, między innemi Dortmund. Pojedyncze samoloty zrzuciły bomby na stolicę Rzeszy. Ludność cywilna poniosła nieznaczne straty w zabitych i rannych. Nocne myśliwce i samoloty bojowe zestrzeliły sześć nieprzyjacielskich samolotów.

Okręty toną.

Nowy Jork, 8 sierpnia. Jak donosi „Associated Press", podano w nowojorskich kołach żeglarskich do wiadomości, iż płynący na żołdzie angielskim grecki frachtowiec „Kapetan Stratos" (3.564 ton) został zatopiony przez lotnictwo 200 mil na zachód od wybrzeży Irlandji.

La Linea, 8 sierpnia. W dniu 6 sierpnia br. na pokładach trzech statków hiszpańskich przybyło do Gibraltaru **30 brytyjskich marynarzy-rozbitków**, których tam wysadzono na ląd. Marynarzy tych, którzy są rozbitkami z brytyjskich statków, przyjęły na swe pokłady hiszpańskie statki, przepływające w kilku strefach wody Atlantyku. Statki brytyjskie, z których pochodzą owi marynarze, zostały na wodach środkowego Atlantyku zaatakowane przez niemieckie łodzie podwodne i w akcji zatopione.

Vichy, 8 sierpnia. Jak dopiero obecnie podano do wiadomości, francuski statek rybacki „Chloe" którego portem macierzystym jest Camaret w Bretanji, wysadził w dniu 21 lipca br. **32 marynarzy angielskich** na wybrzeże hiszpańskie w la Coruna.

Chodzi tu o rozbitków angielskiego statku handlowego „Malvernian", który w dniu 1 lipca został zaatakowany i uszkodzony przez jeden z niemieckich samolotów. Poważnie uszkodzony okręt angielski nadawał wobec tego sygnały SOS, wskutek czego francuski statek rybacki „Chloe" przybył na miejsce katastrofy i zabrał załogę statku angielskiego na swój pokład.

Obrazki z pola walki.

1.000 jeńców dostało się do niewoli. Pewna dywizja piechoty niemieckiej odparła w dniu 5 sierpnia szereg kolejnych ataków sowieckich na północnym odcinku frontu wschodniego, które to ataki były wspierane licznemi wozami pancernemi.

Bolszewicy ponieśli przytem poważne straty. Pole walki pokryło się olbrzymią ilością poległych żołnierzy sowieckich, a liczba wziętych do niewoli bolszewików wyniosła ponad 1000 żołnierzy. W akcji tej zniszczono olbrzymie ilości broni oraz kilka sowieckich wozów pancernych. Załogi sześciu wozów pancernych poddały się i wraz z nieuszkodzonemi maszynami przeszły na stronę niemiecką.

*

Korpus kawalerji uległ osaczeniu. Pewien korpus sowieckiej kawalerji, który czynił bezskuteczne wysiłki, mające na celu odcięcie połączeń na tyłach wojsk niemieckich na jednym z odcinków frontu wschodniego, został w dniu 5 sierpnia br. zmuszony do walki z oddziałami wojsk niemieckich. Wojska niemieckie rozproszyły wspomniany korpus sowieckiej kawalerji, osaczając poszczególne jego jednostki. W związku z tą akcją korpus sowieckiej kawalerji poniósł olbrzymie straty.

*

Dwa pułki sowieckie zostały rozbite. Posuwające się naprzód w dniu 5 sierpnia br. oddziały niemieckie na wschód od osaczonej bolszewickiej grupy bojowej rozbiły dwa sowieckie pułki. Oba te pułki w ostatniej chwili uniknęły okrążenia i usiłowały pospiesznym marszem wycofać się w kierunku wschodnim, aby tem samem uniknąć otoczenia. Niemieccy żołnierze pospieszyli za pozbawionymi dowódców pułkami sowieckimi i po zaciętej potyczce rozbiły je.

Druzgocący atak na pociągi pancerne.

Krwawe straty bolszewików ciągle wzrastają.

Ze Wschodu, 8 sierpnia. **Eskadra niemieckich samolotów nurkowych przeprowadziła we wtorek dnia 5 sierpnia druzgocący atak na sowieckie pociągi pancerne. Dwa pociągi, które miały oddziały niemieckie zaatakować z flanki, zostały celnemi bombami doszczętnie zniszczone.**

Większość wagonów została wywrócona, a kocioł jednej z lokomotyw został rozerwany odpryskiem bomby. Tory zostały w kilku miejscach przerwane. Stojący na bocznym torze jeden z pociągów towarowych trafiony został również kilkoma celnemi bombami, wskutek czego spłonął zupełnie.

W innem znowu miejscu, wskutek celnego zrzucenia bomby bezpośrednio na tor, tuż przed samym pociągiem, zatrzymano trzeci pociąg pancerny, który następnie również zupełnie zniszczono.

Rozproszone mniejsze grupy wojsk sowieckich, które straciły łączność z cofającemi się własnemi oddziałami usiłowały przebić się przez pierwsze linje wojsk niemieckich, zostały jednakowoż przez żołnierzy niemieckich i odziały sprzymierzone w wielu miejscach przyłapane i zniszczone.

W związku z przejściem przez rzekę Dniestr nowych jednostek niemieckich, przerwały one linję umocnień na dawnej granicy rumuńsko-sowieckiej z roku 1940. **W okresie tygodniowym, mianowicie od 27 lipca do 2 sierpnia 1941 r. wojska te zajęły w walkach z bolszewikami 101 sowieckich fortów. Przy tej okazji bolszewicy opuścili bez walki 12 bunkrów. Do niewoli dostało się przeszło 8.000 jeńców a ponadto zdobyto, względnie zniszczono 40 dział, 45 działek przeciwpancernych, 69 granatników oraz 370 samochodów ciężarowych, względnie ciągników.**

Poważne krwawe straty bolszewików wzrastają na całym froncie wschodnim z dnia na dzień. W środę dnia 6 sierpnia naliczono jedynie na odcinku bojowym jednej dywizji niemieckiej 3.000 zabitych a na przedpolu jednej baterji przeciwlotniczej 600 zabitych bolszewików.

W lipcu zestrzelono nad kanałem 463 samoloty brytyjskie.

Berlin, 8 sierpnia. **W czasie zapowiadanej z wielką pompą a w rzeczywistości zupełnie nieudałej brytyjskiej ofensywy powietrznej straciło lotnictwo angielskie w samym tylko lipcu nad kanałem 463 maszyny.**

Prócz już podanych pilotów, którzy dostali się do niewoli niemieckiej w ciągu pierwszych 8 dni lipca w tym samym czasie przyjęto do szpitali niemieckich niżej wymienionych lotników, którzy odnieśli rany, lub kontuzje:

Sierżant Hans Soal, numer rozpoznawczy 650 185, z Brockry. 21. W Pulborgugh, sierżant Enest Agoold, numer rozpoznawczy 759 244 z Londynu NW 9 Creret Kingbury Highmeadow 30, sierżant Kenneth Kemp z Watten, Herts Coack House, sierżant William John Jackmann, numer rozpoznawczy 1 163 494 z Londynu W 12, Shepherds Bush Richmondgardens 55, sierżant Graham Francis Breckon, numer rozpoznawczy NZ 402 162, z Pt., Chevalier, Ruckland, Nowa Zelandja, Dignan Road 14 sierżant Eduard William Perlins numer rozp. 7 481 z Oxford, Iffay Road Howard Street Road 6, sierżant Joseph Biel, numer rozp. 780 378, pilot-oficer Cheick nr. rozp. P. O. 548, sierżant Nilkens.

Dover pod ogniem artylerji.

Berlin, 8 sierpnia. **Baterje dalekonośne niemieckiej marynarki wojennej ostrzeliwały w środę dnia 6 sierpnia z dobrym skutkiem objekty wojskowe i urządzenia portowe w mieście Dover.**

Niemiecka łódź patrolowa zestrzeliła bombowiec brytyjski.

Berlin, 8 sierpnia. **Niemieckie łodzie patrolowe zwalczały w środę dnia 6 sierpnia z dobrym skutkiem kilka samolotów brytyjskich operujących nad kanałem. Z pośród maszyn brytyjskich zmuszonych do odwrotu wskutek celnego ognia artylerji przeciwlotniczej jeden bombowiec brytyjski został zestrzelony przez niemiecką łódź patrolową.**

Wzdłuż linji frontu.

(pwp) **Kraków**, 8 sierpnia.

W półtora miesiąca od chwili rozpoczęcia kroków wojennych przeciw Unji Sowieckiej linja frontu przekroczyła już niemal na wszystkich odcinkach tę strefę, jaką armja cesarstwa niemieckiego osiągnęła w okresie wojny światowej.

Po kilku tygodniach, w których codziennie stylem „telegraficznym" tylko i to w sposób ogólnikowy komunikaty sił zbrojnych Rzeszy zawiadamiały o osiągniętych sukcesach, mogło naczelne dowództwo uchylić zasłonę tajemnicy i przedstawić wszystkim dokładny bilans terytorjalnych zdobyczy. **Wyraźne wzmianki wskazują na to, że stoimy w obliczu dalszych operacyj, zakrojonych na jeszcze większą miarę, gdyż będą one skierowane już przeciwko najbardziej żywotnym centrom Bolszewji, to jest miastom Leningrad, Moskwa i Kijów.**

Drugorzędne znaczenie posiada obecnie front wzdłuż wschodniej granicy Finlandji, gdyż nawet opanowanie kolei na Murmań, lub kanału Stalina nie złamałoby siły obronnej ustroju komunistycznego, na **południe jednak od zatoki Fińskiej rozgrywają się walki, decydujące poprostu o przyszłości świata.** Tak więc z chwilą gdy wojska niemieckie zbliżyły się do Narwy, odległej o 200 km od wód zatoki Fińskiej i zdobyły Taps, główną stację węzłową w Estonji, bolszewikom pozostał jeszcze do dyspozycji tylko niezmiernie szczupły skrawek Bałtyku. Od Narwy do Leningradu jest bowiem w linji powietrznej zaledwie 140 km.

Po przekroczeniu dawnej granicy łotewsko-rosyjskiej kolumny niemieckie posunęły się na północ wzdłuż obu brzegów jeziora Pejpus, które łączy się z zatoką Fińską wypływem Narwa (Narowa). Natomiast od południowej strony jeziora, gdzie leży miasto Psków (po niemiecku Pleskau), atak skierowany na wschód przekroczył okolice miasta Porchów, leżącego o dalsze 80 kilometrów wgłąb Rosji.

Setki drobnych jezior, rozrzuconych na północ od górnego biegu Dźwiny, utrudnia zapewne obsadzenie terenu w okolicy Wielkich Łuków, ale zato **wielka bitwa w rejonie Smoleńska dobiegła już swego pomyślnego dla Niemiec zakończenia.** Trwała ona cały szereg dni, a cyfry wziętych do niewoli bolszewików i zdobytego lub zniszczonego materjału wojennego dorównują tym, jakie zanotowano w pierwszej fazie wojny pod Białymstokiem i Mińskiem.

Nieco na północ od Witebska zbacza linja frontu jaknajdalej na wschód aż do źródeł Dźwiny i Dniepru, to znaczy, że **właściwą linję Stalina pozostawiono już daleko za sobą.** Wszelkie próby okrążonych oddziałów czerwonej armji i dążących na odsiecz rezerw nie pozwoliły bolszewikom odzyskać Smoleńska, ani też innych miejscowości ponad Dnieprem — jak Orsza lub Mohylew, w których istnieją dogodne miejsca przeprawy na drugi brzeg.

Nie można określić dokładnie, w którem miejscu linja frontu przechodzi jednak na prawy, zachodni brzeg Dniepru, albowiem w komunikatach nie wspomniano o zajęciu takich miast, jak Rzeczyca (nieco poniżej ujścia Berezyny do Dniepru) lub np. Mozyr nad dolną Prypecią. Błota pińskie, sięgające właśnie aż pod Mozyr, rozdzielają tam jeszcze dwie grupy armij niemieckich, operujących na północy i na Ukrainie.

Miasta, jako punkty strategiczne, rozrzucone są w głębi Unji Sowieckiej w bardzo wielkich odstępach i czasem niesłychanie trudno wyznaczyć właściwą linję frontu na podstawie kilku zaledwie danych. **Dwa duże miasta, zajęte już od szeregu dni — Żytomierz i Berdyczów — odległe są jeszcze po 120 kilometrów od Kijowa,** natomiast Biała Cerkiew, w rejonie której toczyły się ostatnio walki, znajduje się już bezpośrednio na południe o 80 km od stolicy Ukrainy.

Nie można wyciągnąć żadnych wniosków na podstawie wiadomości, że wojska węgierskie osiągnęły rzekę Boh, wg. biuletynu Honwedów, gdyż ta rzeka, wpadająca do Morza Czarnego, płynie nie wzdłuż linji frontu, ale z zachodu na południowy wschód. Przeciętna odległość pomiędzy Dniestrem a Bohem wynosi około 100 kilometrów w ich średnim biegu tak, że można tylko przypuszczać, iż sprzymierzone armje zdobyły już miasta Winnicę i Tulczyn.

Po zajęciu całej Besarabji i zbliżeniu się do ujścia Dniestru stoją wojska rumuńsko-niemieckie, walczące na południowym odcinku, przed nader trudnem zadaniem. **Bolszewicy będą bowiem z pewnością do ostatka sił bronili najważniejszego**

portu nad morzem Czarnem, tj. Odessy, która posiada pierwszorzędne znaczenie nietylko pod względem handlowym, ale też jako baza wojenna.

Pierwsze półtora miesiąca wojny z bolszewikami wydłużyło linję frontu w stosunku do jej rozmiarów w chwili rozpoczęcia akcji, ale prowodyrzy czerwonej armji, przygotowujący ją do ataku na zachód, nie spodziewali się, że w tak szybkiem tempie „maszerować" będą na wschód i w połowie sierpnia bronić już będą bram Leningradu i Kijowa.

Jak bolszewicy grasowali w Dorpacie.

Dorpat, 8 sierpnia. Armja niemiecka wprowadziła znowu uporządkowany tryb życia w Dorpacie, tem wielkiem mieście estońskiem, w którem tak barbarzyńsko grasowali uchodzący bolszewicy. Niektóre dzielnice przedstawiają dziś jeszcze obraz okropnego spustoszenia.

Składy tego pięknego, czystego miasta zostały przez żołnierzy bolszewickich z komisarzami na czele zrabowane i zdemolowane. Na dziedzińcu więziennym jeszcze przed kilku dniami odkopano zwłoki 200 mężczyzn i kobiet zamordowanych i w pospiechu zagrzebanych przez bolszewickich morderców jeszcze na krótko przed ich ucieczką. Wielu mieszkańców miasta, którzy nie zdjęli zapętrwań sowieckich, zostało rozstrzelanych.

Również bibljoteka uniwersytetu w Dorpacie, należąca do najcenniejszych tego rodzaju w Europie, została zniszczona przez bolszewików, którzy część zbiorów wywieźli. Mnóstwo cennych rękopisów zostało podartych i rozrzuconych na ulicy.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 9 sierpnia. Włoski komunikat wojskowy z piątku brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Podczas nocy od 6 do 8 sierpnia nasze lotnictwo bombardowało bazy flotowe i lotnicze na **Malcie**. Pod Famagusta na **Cyprze** nasze samoloty bombardowały składy i urządzenia portowe, przez co powstały pożary.

W **Afryce północnej** na froncie Tobruku ograniczona działalność artyleryjska. W walkach powietrznych zestrzelone zostały dwa brytyjskie samoloty przez niemieckich myśliwców. Nieprzyjacielskie samoloty zrzuciły bomby na miejscowości Cyrenajki i na Trypolis. Dwóch zabitych i kilku rannych.

W **Afryce wschodniej** sytuacja bez zmian.

Anglicy skonfiskowali 12 statków fińskich.

Sztokholm, 8 sierpnia. Biuro Reutera informuje, że po zerwaniu stosunków dyplomatycznych z imperjum Brytyjskiem władze angielskie zatrzymały w portach angielskich 12 fińskich statków, których ogólna pojemność wynosi 30.000 br. t. rej.

Biuro Reutera otwarcie przyznaje się do konfiskaty wspomnianych statków, a równocześnie komunikuje, że okręty te, po „zapadnięciu wyroku sądu zakładniczego zostaną oddane do dyspozycji aljantów".

Silna śnieżyca spowodowała unieruchomienie transandyjskiej linji kolejowej.

Santiago de Chile, 8 sierpnia. Transandyjska linja kolejowa, łącząca Chile z Argentyną przypuszczalnie będzie nieczynną na przeciąg jednego miesiąca, bowiem wskutek silnej śnieżycy powstały zaspy śnieżne sięgające swą wysokością 8 m.

Fakt ten udało się ustalić dopiero obecnie, gdy w międzyczasie nastały względnie lepsze warunki atmosferyczne. **Pociągi jednak od kilku dni przestały kursować na tej linji.** Uszkodzone są również połączenia telefoniczne i telegraficzne, tudzież przewody wysokiego napięcia energji elektrycznej. Wykorzystanie pługów śnieżnych okazało się niemożliwe, bowiem nie pozwala na to wysoka warstwa jak i trudne do przebicia masy śniegu.

Zgon Rabindranatha Tagore

Szanghaj, 8 sierpnia. **Sławny poeta hinduski Rabindranath Tagore zmarł we wtorek rano, w wieku 80 lat.**

Już przed kilkoma dniami stan zdrowia poety tak dalece się pogorszył, że jego otoczenie przygotowane było na katastrofę.

Rabindranath Tagore urodził się w dniu 6 maja 1861 w Kalkucie. Jego rodzina, bramańskiego pochodzenia, była bardzo zamożna. Jeden rok swych studjów spędził Tagore, mając lat 19, w Anglji. Już wówczas miał za sobą opublikowanych wiele utworów poetyckich. Jego twórczość jest przeważnie liryczna i filozoficzna. W roku 1901 założył szkołę filozoficzną w Santinikestn, w Bengalji. **W roku 1913 otrzymał nagrodę Nobla w dziale literatury.** Wszystkie jego dzieła napisane są w języku bengalskim i są przepełnione miłością do Boga i świata.

Rabindranath Tagore był bardzo popularnym pisarzem, znanym we wszystkich kulturalnych państwach świata, gdyż jego wybitne dzieła tłomaczone były na wiele języków europejskich. M. in. dzieła te ukazały się również w języku polskim.

Zwycięski pochód Niemiec jest nie do powstrzymania.

Zakończenie pierwszego rozdziału walk na Wschodzie. — Echo nadzwyczajnych doniesień Naczelnej Komendy sił zbrojnych.

Rzym, 8 sierpnia. **Nadzwyczajne doniesienia naczelnej komendy niemieckich sił zbrojnych wywołały w świecie wielki podziw, zaś w Europie wielki entuzjazm.**

„Zwycięski pochód Niemiec jest niepowstrzymalny" — wyraża się hiszpański dziennik „Ariba". Nadzwyczajne doniesienia dają

wymowne świadectwo technicznej i strategicznej przewadze Niemiec,

stwierdza agencja Stefani. Wspomniane nadzwyczajne doniesienia wskazują na zgóry przesądzony wynik walki.

Po nadejściu i rozpowszechnieniu wiadomości zapanowała w Słowacji niezwykła radość. Dziennik **„Gardista"** jest zdania, że Niemcy, a nawet cała Europa spoglądają z prawdziwą wdzięcznością i dumą na osobę kanclerza Hitlera zato, że potrafił należycie rozpoznać największe niebezpieczeństwo, jakie groziło rodowi ludzkiemu i w samą porę był w stanie mu zapobiec.

Tytułowe strony **madryckich dzienników** zapełnione są wyłącznie sensacyjnie brzmiącemi danemi cyfrowemi, podanemi przez naczelną komendę niemieckich sił zbrojnych, a odnoszącemi się do odniesionych dotychczas sukcesów na Wschodzie.

Wychodzący w Madrycie **dziennik „Madrid"** nazywa niemiecki sukces niebywałym, określając zarazem niezwykłe dane cyfrowe o zdobyczach wojennych miarą doniosłości zagłady, jaką spotka bolszewizm. Całkowite wyniszczenie materjałowe, zdemolowanie środków transportowych oraz nieprzyjacielskich centrów produkcji wojennej nie jest możliwe do wykonania w akcji z dnia na dzień, w nowoczesnej wojnie jest to jednak warunkiem szybkiego zakończenia działań bojowych.

Dziennik **„Alcazar"** pisze:

Walka z komunizmem jest niezwykłem wydarzeniem w dziejach.

Wynik jej jest zdumiewający, a na widnokręgu zaznacza się już doniosłość ostatecznego zwycięstwa. **Dziennik „Informaciones"** traktuje cztery nadzwyczajne doniesienia naczelnej komendy niemieckich sił zbrojnych jako zakończenie pierwszego rozdziału walk na Wschodzie.

Już w najbliższej przyszłości świat będzie świadkiem wielkich zwycięstw, jakie dotąd nie notowała historja i do których wstęp utorował olbrzymi wysiłek niemieckich wojsk, wykonany na przestrzeni ostatnich sześciu tygodni.

Ukazujące się w godzinach popołudniowych dzienniki **„Pester Lloyd"** i **„Magyarorszag"** zamieszczają treść czterech nadzwyczajnych doniesień naczelnej komendy niemieckich sił zbrojnych pod sążnistemi i tłustemi tytułami. Panuje powszechne wrażenie, że olbrzymie sukcesy odniesione przez niemieckie wojska na poszczególnych odcinkach, zostały naszkicowane w sposób wyrażający pojęcie wojskowej rzeczowości. Z niezwykłem zadowoleniem i radością powitano w kraju również pełną uznania wzmiankę, zawartą w sprawozdaniach naczelnej komendy niemieckich sił zbrojnych o udziale w akcji bojowej jednostek armji węgierskiej jak i niemniej o ich pełnem poświęcenia braterstwie broni.

W sposób niezwykle sensacyjny i na pierwszej stronicy publikuje **„Vecer"**, jako pierwszy dziennik bułgarski, trzy treściwe komunikaty o dotychczasowym przebiegu operacyj, zaopatrując je tłustym tytułem blokowym **„Wspaniałe niemieckie zwycięstwo — zwycięstwem graniczącem z cudem".**

Publikując komunikaty nadzwyczajne naczelnej komendy niemieckich sił zbrojnych, dziennik **„Hrvatski List"** zamieszcza własny komentarz, który brzmi: „Sowiecka armja przestała być tym czynnikiem, który potrafiłby niemieckim siłom zbrojnym przeszkodzić w doprowadzeniu do końca zwycięskich akcyj i **raz na zawsze wytępić bolszewizm.** Niemiecka siła zbrojna znów wykazała swą niezwykłą potęgę zarówno w strategice operacyj bojowych, jak i w niemającej porównania umiejętności i bohaterskiej odwadze niemieckich żołnierzy. Groza bolszewicka przestaje być potwornem widmem, zagrażającem Europie.

Kapitan lotnictwa Bruno Mussolini zginął w wypadku lotniczym.

Rzym, 8 sierpnia. **Według doniesienia urzędowego, drugi w starszeństwie syn Wodza Włoch, kapitan lotnictwa Bruno Mussolini, w czwartek przedpołudniem o godzinie 10-tej zginął w pobliżu Pizy w wypadku lotniczym w czasie lotu próbnego na samolocie doświadczalnym.**

Bruno Mussolini urodził się w 1919 roku w Medjolanie. Brał on udział jako lotnik w wojnie abisyńskiej i został w 1936 roku odznaczony wojskowym medalem waleczności. Jak wiadomo, brał on udział w 1938 roku w wielkim locie transoceanicznym „Zielonych Myszy" do Ameryki Południowej i został później mianowany generalnym dyrektorem włoskiej linji lotniczej do Ameryki Południowej „Lati".

W wyprawie albańskiej Bruno Mussolini dowodził jedną z eskadr lotniczych, wyróżniając się kilkakrotnie. Brał również w pierwszym dniu wojny włosko-greckiej, tj. 28 grudnia 1940 roku, udział w ataku na Pireus.

W związku ze śmiertelnym wypadkiem lotniczym kapitana lotnictwa Bruno Mussoliniego, włoska agencja Stefani podaje następujące doniesienie uzupełniające:

„Nowy czteromotorowy bombowiec, odbywający lot próbny, z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn runął przy lądowaniu w czwartek przedpołudniem o godzinie 10 w pobliżu lotniska Sant Giusto (Piza). Z członków załogi zginęli: pilot-kapitan Bruno Mussolini, dowódca eskadry, oraz drugi pilot-porucznik Vitalini i jeden jeszcze członek załogi. Czterech członków obsady oraz jeden robotnik zostali ranni".

Mussolini udał się natychmiast w towarzystwie szefa sztabu generalnego lotnictwa, generała Pricolo, samolotem do Pizy. Tutaj Mussolini, wraz ze swym najstarszym synem porucznikiem-lotnikiem Vittorio Mussolini, udał się do szpitala wojskowego, gdzie złożone były śmiertelne szczątki Bruno Mussoliniego. Bezpośrednio potem Mussolini udał się na miejsce wypadku.

Król i cesarz wystosował pod adresem Mussoliniego telegram, w którym imieniem własnem oraz imieniem królowej i cesarzowej wyraża swoje serdeczne współczucie z powodu bolesnej straty.

Przeciwko przystąpieniu Ameryki do wojny.

Nowy Jork, 8 sierpnia. Republikański senator Brooks zwrócił się w przemówieniu radjowem przeciwko przyjęciu ustawy o przedłużeniu służby wojskowej.

Czy Kongres — tak pyta się senator Brooks — ma być wyrazicielem woli przeszło 75 proc. narodu amerykańskiego, czy też ustąpić ma wobec propagandy i żądań 72 proc. narodu brytyjskiego. Stany Zjednoczone znajdują się już tak blisko faktycznej wojny, iż odtąd każdy dalszy krok nabiera o wiele większego znaczenia, aniżeli dotychczas.

Również poseł republikański Johnson oświadczył się przeciwko przystąpieniu Ameryki do wojny. Wojna lub pokój jest kwestją własnego wyboru. Ameryka może mieć jedno albo drugie, zależnie jakiego dokona wyboru. Niebezpieczeństwo inwazji nie istnieje ani dziś ani w przyszłości. Podżegacze wojenni w Ameryce szerzą panikę jedynie po to, by wpędzić Amerykę do wojny ofensywnej, zanim ta wogóle ukończyła przygotowania swoje do wojny defensywnej. Końcowym rezultatem takiego postępowania będzie chaos i utrata wolności.

Ameryka a problem pomocy dla Rosji.

Nowy Jork, 8 sierpnia. **Według informacji „New York Herald Tribune" przywódca demokratycznej większości w senacie St. Zjednoczonych senator Baerkley wywołał swem oświadczeniem niebywałą niespodziankę podkreśleniem w niezwykle ciepłych słowach zasług Stalina, który jego zdaniem wziął w swe karby naród rosyjski i uniemożliwił urzeczywistnienie rewolucji światowej. Stalin obrócił w niwecz zamierzenia Trockiego, prowadzące do rozpowszechnienia idei komunistycznej na całym świecie.**

W obszernym artykule wstępnym „New York Times" przeciwstawia się rooseveltowskiej polityce Stanów Zjednoczonych, zmierzającej do możliwie najrychlejszej dostawy materiałów wojennych. Pismo oświadcza mianowicie, że nie należy zapominać, iż:

1) sprzęt wojenny Stanów Zjednoczonych nie wystarcza na zaspokojenie zapotrzebowania brytyjskiego.

2) drogi transportowe, prowadzące do Rosji, są znacznie odleglejsze, niż drogi prowadzące do Anglji.

3) broń i uzbrojenie ze Stanów Zjednoczonych nie powinny dostawać się w inne ręce, jak jedynie w ręce wypróbowanych przyjaciół.

Senat przeciwko wnioskowi Roosevelta.

Nowy Jork, 8 sierpnia. Jak się „Associated Press" dowiaduje z Waszyngtonu, senat 57 głosami przeciw 19 uniemożliwił Rooseveltowi uchwalenie sumy 320 miljonów dolarów, a tem samem przerwał prace przy budowie sieci dróg związkowych. — Uchwała ta zostanie przesłana Izbie Reprezentantów, która również zadecyduje swemi głosami o losach wniosku Roosevelta.

Stałe protesty przeciwko polityce Roosevelta.

Lousanne, 8 sierpnia. **Jak donoszą z Nowego Jorku, b. prezydent stanu Illinois zwrócił się w niezwykle ostrej formie przeciwko wszelkim zamierzeniom Białego Domu mieszania się do zatargu europejskiego bez uprzedniego informowania o tem opinji publicznej, oraz bez uzyskania jej zgody.**

W manifestacji tej wziął udział b. prezydent związkowy Hoover.

Odpowiedź Francji.

Vichy, 8 sierpnia. Specjalny sprawozdawca dziennika „Petit Parisien" donosi z Vichy, że na wszelkie żalenia i pogróżki Stanów Zjednoczonych, francuski rząd odpowie notą niezwykle mocną w treści i precyzyjną pod względem dyplomatycznym.

Wspomnianą notę doręczy rządowi Stanów Zjednoczonych ambasador Francji w Waszyngtonie.

Plany „Timesa" nie podobają się Turcji.

Sofja, 8 sierpnia. **Artykuł wstępny „Timesa", w którym dziennik przyrzeka bolszewikom udzielenie „strefy interesów" w Europie wschodniej wywołał w Turcji żywe oburzenie, a zarazem niezadowolenie.**

Tureckie dzienniki zwracają się w niezwykle energicznej formie przeciwko projektom, opublikowanym przez „Timesa". Pisma zwracają uwagę na fakt, iż w takim wypadku Turcja musiałaby podporządkować swoje własne interesy postulatom Rosji sowieckiej. Znany turecki dziennikarz Yaltszin piętnuje na łamach dziennika „Yeni Sabah" zamierzenia angielskiej polityki zagranicznej. „Vakit" mówi o niebezpiecznej i tajnej ententie Wielkiej Brytanji ze Związkiem Sowieckich Republik Radzieckich, która miałaby dojść do skutku kosztem Turcji. Dziennik „Tan" wypowiada się w podobnym sensie.

Zamieszkałe na terenie Turcji koła brytyjskie, obawiając się przykrych następstw, wywołanych zadrażnieniem sfer tureckich z powodu treści artykułu „Timesa", usiłują za wszelką cenę i przy pomocy wszelkich środków osłabić jego znaczenie. Do akcji osłabienia znaczenia wspomnianego artykułu zaliczyć m. in. należy fakt wizyty brytyjskiego ambasadora w Ankarze Kratchbulla-Hughessena, który ten złożył w ub. środę tureckiemu ministrowi spraw zagranicznych, w czasie których starał się usunąć wszelkie zaniepokojenie tureckich czynników oficjalnych.

Dyplomaci zagraniczni opuszczają Moskwę.

Berlin, 8 sierpnia. **Miarodajne tutejsze czynniki zakomunikowały zwracającym się do nich przedstawicielom prasy, że poważna liczba akredytowanych na Kremlu dyplomatów zagranicznych opuściła już Moskwę.**

Narazie nie są znane szczegóły co do obecnego miejsca pobytu wspomnianych dyplomatów.

Upadek kultury rosyjskiej

następstwem złego wychowania młodzieży.

Kraków, w sierpniu.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę dwa przysłowia, z których jedno powiada, że „czem skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość trąci", a drugie mówi o takim panu Janie, który czegoś nie nauczywszy się Jasiem, nigdy nie będzie tego umiał — to patrząc na wiekowe i dzisiejsze, jako logiczne następstwo biegu rzeczy, stosunki w Rosji musimy po stokroć zgodzić się, że przysłowia te wzięły swój początek z obserwacji życia i są bardzo prawdziwe i ogromnie zawsze aktualne.

Chodzi nam o wciąż objawiający się, a w naszych czasach wręcz **barbarzyńskie formy przybierający upadek i zanik kultury**, mający może nawet nietyle źródło w systemie politycznym, co raczej **w sposobie wychowania młodzieży**, tego przyszłego przecież zawsze społeczeństwa, młodzieży, mającej w Rosji tak smutną tradycję, jak żadne inne państwo świata..

Jeżeli prawdą jest, że młodzież tworzy przyszłe kadry obywateli, świadomych swej wartości, dążeń i celów, to prawdą również być musi, że **młodzież źle poprowadzona i wychowana w złym kierunku, da państwu swemu kiedyś jeno falangi bezwartościowych jednostek, kolumny wykolejeńców, zdolnych do wszystkiego co podłe i nikczemne**, nie wiedzących co piękne i szlachetne, nieświadomych zdobyczy ogólno-ludzkiego ducha w dziedzinie urządzeń i spraw społecznych i socjalnych.

Jaką jest młodzież — takiem jest w przyszłości społeczeństwo i naród,

to nie ulega najmniejszej wątpliwości, bo na to jakże liczne daje przykłady historja.

Grecja i Roma tak długo kwitnęły, pokąd rozwiązły duch Wschodu nie zaszczepił w dusze potomków z pod Maratonu i Salaminy lub natybrzańskich brzegów pierwiastka gnuśności i samolubstwa, nieposzanowania rodziny, praw i dobrych obyczajów.

Pokąd przekupstwo i rozpustne orgje nie wzięły we władanie twardych, w szyszaki i zbroję odzianych młodzieńców, daleko i szeroko biegła sława i potęga Aten i Rzymu.

Nasiąkła młodzież zgnilizną zepsucia — zarysowały się mury gmachu państwowości greckiej i rzymskiej.

Z młodzieży takiej wyrośli obywatele, nie podołali trudom dróg losu, nie podparli zwiotczałemi barki walących się filarów ojczyzny. Nadszedł upadek kultury, a za nim runęła moc słonecznej Hellady i imperjum Cezarów...

To dzieje starożytności...

My dzisiaj, po XX-tu przeszło wiekach, patrzymy na upadek olbrzyma, na śmierć kolosa, zwanego Rosją.

Nie odrazu doszło do tego, czego dzisiaj świadkami jesteśmy.

Wieki składają się na to, by państwa i narody albo świeciły innym, albo waliły się w gruzy i znikały.

Rosja od dłuższego już czasu kroczy po równi pochyłej, której na imię: zagłada.

Wina leży w najżywotniejszej kwestji przedewszystkiem obchodzącej każdy naród — **w wychowaniu młodzieży.**

W niewykształconem w porównaniu z Zachodem i barbarzyńskiem dzięki nalotom Wschodu, społeczeństwie rosyjskiem, opartem na niewoli i sile, występki i zbrodnie niezwykle częste i okropne, kryły się pod maską faryzeuszowską obrządkowej cnoty.

To faryzeuszostwo przenikało wszystkie stosunki społeczne, wszystkie warstwy, a więc i młodzież najbadziej podatną na wszelkie prądy.

Wcześnie też uczyła się młodzież rosyjska od najdawniejszych czasów społecznego zła, krętactwa, obłudy i omijania ustawodawstwa.

Weźmy z tej dziedziny prosty przykład, popularyzowany jakże często przez moskiewską młodzież akademicką XIX jeszcze wieku (wg. Staszkowa). Oto naprzykład ustawa klasztorna mówiła, że nie wolno mieć wódki w klasztorach, ale równocześnie tasama ustawa powiada, że „wina francuskie i likiery nie zabraniają się, bo nigdzie nie napisano, by owych nie pijać. Pijcież tedy one na chwałę Pana Boga!".

Czyż trzeba lepszego przykładu obłudy?

Drugi przykład, równie charakterystyczny, jak pomysłowość oszukańczą moskiewską ilustrujący: Popi noszą rodzaj żydowskiej jarmułki, zwanej z rosyjska skufiją. Oznacza ona stan duchowieństwa prawosławnego. Ponieważ ustawa zabrania bić duchownego, szukający zaczepki z popem, co trafiało się wśród młodzieży moskiewskiej, nader często skutkiem konfliktów z duszpasterzami na tle hulaszczego życia studenterji, — starał się mu najpierw zrzucić z głowy ową skufiję, by nie obrażając stanu duchownego, móc następnie bić ile wlezie, będąc już krytym wobec ustawy. Bo... szacunek dla popa był zachowany, a cięgi sprawione winnemu nauk moralizatorskich!

Tak ustosunkowywała się do ustawodawstwa społecznego młodzież rosyjska i **tego jej nie broniono**, jakkolwiek było to jaskrawem obchodzeniem praw i zarządzeń władz. Jakaż mogła być z podobnego stanu rzeczy korzyść na przyszłość? **Tylko nauczanie młodzieży podstępu i zrzucania z siebie w obliczu urzędowem odpowiedzialności za swe czyny w rażącem przeciwieństwie do obywatelskiego honoru i godności stojące.**

Jaki człowiek wyrastał z takiego zawsze „krytego" młodzieńca, czyż trudno odgadnąć?

Domowe wychowanie młodzieży, zwłaszcza zaś żeńskiej, ograniczało się do prawie tych samych metod kłamstwa i nieszczerości, krycia przed rodzicami romansów guwernantek i obcesowości guwernerów.

Całą efektownością podobnego uczenia domowego była względna umiejętność czytania, papłania po francusku, znajomość muzyki, zresztą bardzo powierzchowna i... na tem już koniec.

Brano się do łowów męża.

Z dziewczęcia przygotowywano narzeczoną, nic więcej. Marzenia, dążności, myśli wszystkie i modlitwy nawet dziewczyny moskiewskiej skierowane były nieodmiennie tylko w jeden punkt: wyjścia zamąż, o niczem więc nie myślała dziewczyna, niczego nie pragnęła, patrząc na każdego jeno nieżonatego mężczyznę nie jak na człowieka, ale na „narzeczonego".

Że podobny sposób wychowania młodzieży żeńskiej wpływał wprost zabójczo na psychikę kobiety rosyjskiej, nie trzeba chyba nadmieniać.

Zamiast rozwijać indywidualność i ogólnie kształcić umysł i serce przyszłej obywatelki,

robiono mrowie kokietek,

umiejących myśleć jedynie o sobie i swym wyglądzie, nie interesujących się pozatem absolutnie niczem.

Za domem, na terenie instytutów, wychowanie nie szło wcale lepszemi drogami.

Gdy Zachód Europy dawno uznał już w kobiecie dzielną pracowniczkę na niwie społecznej, przygotowując ją do zmagań z życiem i budząc w niej szlachetne instynkta żony, matki i kapłanki ogniska domowego, otwierając przed nią uczelnie i progi instytucyj o charakterze społecznym, młode Rosjanki nadal po dawnemu karmiono „językami", nie dbając najzupełniej o umysłowy ich rozwój i wyszlachetnienie dążeń ich płci właściwych.

Chaotyczne wiadomości z pola architektury, heraldyki, rzeźby, rysunku czy malarstwa, tańców i muzyki, śpiewu, fizyki eksperymentalnej i arytmetyki, powodowały narzucone sądy o przejawach sztuki, czy pewnych umiejętności, stąd też płynęła naiwna śmieszność pensjonarek i zabawny sentymentalizm, ugruntowany na podłożu „unaukowienia". Dziesięcioletnie wychowanki marzyły „o miłości", wśród cieniów obelisków starodawnych świątyń, „pozowały" w myśli do romantycznych portretów, „ubóstwiały" nauczycieli i wykładowców, a ta wzbudzona wcześnie wyobraźnia i strona uczuciowa bardzo smutne następstwa powodowała w przyszłości, biorąc przewagę na całe życie nad wszelkiemi innemi zdolnościami.

O ile młodzież męska bardzo wcześnie, jako zostawiana bardzo samopas, zapoznawała się z brudem życia i podłością natur niskich, o tyle znowu

dziewczęta wchodziły w życie prawie doń nieprzygotowane,

przeegzaltowane i romantyczne, doznając gorzkich rozczarowań lub staczając się szybko do rynsztoka.

Jak „uczono" w instytutach można mieć wyobrażenie z tego, że gdy w r. 1856 przysłano do Smolnego klasztoru drewniane kolekcje figurek zwierząt dla nauki zoologji, profesorowie „nie odważyli się" ich zademonstrować wychowankom w tym stanie, w jakim wyszły z rąk natury, ale... porobili „niektóre" zmiany i ulepszenia!

Zatrzymując więc rozwój umysłowy a budząc stronę uczuciową,

instytuty fabrykowały istoty moralnie i fizycznie okaleczałe

podatne na podsuwane poglądy i wiecznie oglądające się na cudze zdanie.

Tym sposobem domowe i publiczne wychowanie młodzieży moskiewskiej **nie rokowało na przyszłość wielkich nadziei dla państwa,** bo z chłopca robiło osobnika o cynicznych dążnościach despoty i hulaki, z dziewczęcia zaś chorobliwie nerwowo nastrojoną kobietę, nie odnajdującą w życiu marzeń i ułud, wcielonych w jej wyobraźnię metodami naukowemi zakładów. Gdy więc młodzież męska jako przyszła wartość społeczna stała niemal na punkcie zerowym, zepsuta, samowolna, despotyczna, przekupna i hulaszcza, to młodzież żeńska niedaleko odbiegała również swemi walorami przyszłych obywatelek. Była to masa kobiet o zmiennych zapatrywaniach, jakichś chorągiewek nieokazujących żadnego oporu, kręcących się stosownie do okoliczności to w tę, to w inną stronę.

Napozór cnotliwy i porządny młodzieniec — faktycznie birbant i pasożyt; układny, młody człowiek o niby miłych ambicjach — faktycznie to oszust i darmozjad społeczny.

Sentymentalna panienka — niedługo rozwydrzona kokota wielkomiejska, dobroduszna instytutka — wkrótce obrzydliwa „dama z towarzystwa", biorąca łapówki lub grabiąca publiczne dobro na stanowisku protektorki lub prezeski instytucji dobroczynnych... Zabobonna dewotka — nagle zmieniona w literatkę XIX wieku, hołdująca mistycznym bredniom i szarlatanerji przełomu wieków.

To obraz młodzieży moskiewskiej, tej młodzieży, co do wybuchu rewolucji w Rosji i ugruntowania się bolszewizmu miała władać sterem państwowości moskiewskiej!

Nasiąkła też dobrze wszelakiem złem skorupka wczas, gdy pan Jan, jako Jaś, niczego się nie nauczył...

Młodzież bowiem tak wychowana, po dojściu do pełnoletności i ukończeniu „studjów" zajmowała naturalnym biegiem porządku placówki społeczne, na stanowiskach rządców, naczelników, gubernatorów, kierowników urzędów, pracowników itp., żyjąc, jak ją nauczono... Z ręką na sercu i oczyma na kartach historji Rosji powiedzieć można, że

tego rodzaju wychowanie młodego pokolenia mściło się na całym narodzie,

aż zawiodło go ku przepaści skrajnie zwyrodniałych idei bolszewickiego ustroju naszych dni.

Dopomagały szerzeniu się zła wychowawczego w Rosji kierunki szkolnictwa sentymentalnego Karamzina i romantycznego Żukowskiego, rzucając cień na cały prawie wiek XIX-ty.

Od „nieszczęśliwej" miłości dziewczęta umierały na suchoty albo wieszały się lub topiły, mężczyźni zaś, zbałamuceni idealizmem wygórowanego uczucia, którego nie mogli odnaleźć w prozie życia codziennego, strzelali się, zamykali w klasztorach albo jechali na Kaukaz, szukać śmierci od kuli „Czerkiesa".

Sentymentalizm i romantyzm źle pojęty i zmanierowany na terenie Rosji doprowadzał młodych ludzi do żeniaczki z pokojówkami, włościankami lub kobietami o niewyraźnej reputacji, dziewczęta zaś do oddawania się lokajom lub furmanom i schodzenia na moralne manowce.

Spaczono dosłownie literackie usiłowania pani George Sand podniesienia miłości do rzędu uczuć najszlachetniejszych — biorąc odwrotnie sens dążności autorskich, rozpowszechnienia myśli o potrzebie swobody uczucia i nadania kobiecie czynniejszego stanowiska w społeczeństwie.

Przedewszystkiem więc znowu

młodzież rzuciła się w wir rozpusty,

niehamowana przez starszych, samych nierozumiejących intencyj George Sand.

I chociaż z pomocą społeczeństwu cofającemu kulturę dobrych obyczajów o lata całe, przyszli ludzie rozumu i serca, jak Hercen, Bieliński, Granowski i inni, przecież **posiew zepsucia głęboko zapuścił korzenie w społeczeństwie rosyjskiem, wlekąc rzesze młodzieży ku przesytowi i apatji życiowej.**

Otrząśnięto się z niej, ale na niedługo niestety, po strasznej porażce pod Sebastopolem, rzucono się do poprawy stosunków pośród młodych, ale znowu coś przeoczono, co piękne poczynania zwichnęło.

Rozpolitykowano młodzież.

Poczęto wciągać studenterję w partje i stronnictwa, zaczęły się spiski, knowania, awantury, aresztowania i... Sybir.

Nawet, o dziwo! — gnuśne dotąd i sentymentalne jeno kobiety zapragnęły nagle być czemś, odegrać jakąś rolę w życiu lub na niwie społecznej.

Zachód niósł nowe ideały, myśli i dążenia.

Szkoda, że na ziemi rosyjskiej hasła te przybrały formę tak bardzo różną od wzorów reszty Europy... Zapełniły się wprawdzie gimnazja i uczelnie wyższe, atoli „organizacje" o charakterze wywrotowym w szeregach uczęszczającej na nie młodzieży odsunęły na drugi plan korzystanie z prawdziwej nauki i wiedzy.

Największą klęskę owocnej pracy zadali t. zw. **nihiliści**, rekrutujący się z warstw zamożnych, wspomagający ówczesny ruch nie z przekonania i potrzeby, ale **dla schlebiania własnej próżności**, bo to było głośne w całym świecie, a więc temsamem modne!

Jak dalece nihilistyczne sympatje opanowały uczelnie, dość sięgnąć do ówczesnego sprawozdania profesora zurychskiego uniwersytetu, dra Wiktora Bohmerta. Sprawozdanie to, a raczej rozprawa, nosi tytuł: „Das Frauenstudium auf der Universitaet Zürich". O podobnej tematyce traktuje praca z tychże dni znakomitego lekarza wiedeńskiego i profesora, dra Billroth'a, pt. „Die Frau auf dem Gebiethe der Medizin".

Autorzy zastanawiają się szczególnie **nad mierną wydajnością studjów studentek w latach od 1864 do 1874**, dochodząc do przekonania, że uczelnie były raczej terenem działalności propagandowo-organizacyjnej, jak krynicą wiedzy. Że tak musiało być, w rzeczy samej świadczą dane prof. dra Bohmerta, mówiącego bez ogródek, że **niebezpieczeństwo dla nauki stanowią słuchaczki rosyjskie, nihilistki**, łatwy dostęp do uczelni mający, boć od kobiet np. w Zurychu nie wymagano egzaminu wstępnego, co umożliwiało napływ świeżo wyemancypowanym w nihilizmie zadurzonym Rosjankom.

Liczne zajścia na wymienionych uczelniach spowodowały nareszcie rząd rosyjski do wydania ukazu, by wszystkie poddanki cara zagranicą studjujące powróciły do kraju do dnia 1-go stycznia 1874-go roku.

Nakaz musiał być, rzecz jasna, respektowany, ale młodzież zepsuta tradycyjnie i zaniedbana w wychowaniu od wieków, poszła swą drogą.

Podziemna robota trwała, płynęły łapówki, donosy, triumfowała prostytucja i pijaństwo. W ślady ustępującej młodzieży wstępowała inna młodzież, nie lepsza i nie gorsza: **taka sama!** Trzeba było lat 1914—1918, wojny światowej i upadku caratu, by na podłożu wiekowego zaniedbania w wychowaniu młodzieży zatriumfował demon naszych już czasów — bolszewizm.

Fan.

Naród portugalski gotowy do obrony Azorów.

Lizbona, 8 sierpnia. **Prezydent Portugalji generał Carmona zwiedził w ub. wtorek wyspy Fayal i Pico, których ludność zgotowała dostojnemu gościowi żywiołowe powitanie.**

Ulice i ściany domów były odświętnie ozdobione transparentami, na których wypisano tego rodzaju sentencje, jak: „Pico jest cześcią Portugalji", lub „I tutaj jest Portugalja", które to napisy uzupełniały całość manifestacji na cześć głowy państwa.

W przemówieniu, jakie w czasie wizyty na wyspach wygłosił prezydent Carmona, podkreślił on m. in., że „dary natury, jakie tu mamy możność podziwiać i które znane są jako bogactwa tych wysp, stanowią od wielu stuleci własność narodu portugalskiego, który je wziął w posiadanie i które przeznacza na użytek społeczeństwa. Naród portugalski zdaje sobie sprawę z praw, jakie mu przysługują do posiadania tych wysp. Żadna ofiara nie będzie dla Portugalji zbyt skromną dla obrony honoru i godności patrjotyzmu, jakim ożywiona jest ludność wysp azorskich".

We środę odjechał z Lizbony pierwszy transport portugalskich oddziałów saperskich, który udał się na wyspę Maderę.

*

Urzędowy dziennik rządu portugalskiego publikuje wiadomość o udzieleniu najwyższego portugalskiego odznaczenia, mianowicie wielkiej wstęgi do trzech największych orderów, prezydentowi republiki brazylijskiej Getulio Vargasowi.

Chile bierze udział w Targach Lipskich

Santiago de Chile, 8 sierpnia. Podsekretarz stanu w ministerstwie handlu republiki Chile zakomunikował prasie, że Chile weźmie udział w tegorocznych Targach Lipskich.

Wystawione będą mianowicie próby chilijskiej miedzi, saletry, jodu i innych artykułów. Eksponaty wystawione znajdują się już na terenie Niemiec.

Powrót jeńców francuskich z niewoli.

Paryż, 8 sierpnia. **W ostatnich dniach przeszło przez obóz w Chalons sur Marne 32.255 jeńców francuskich, zwolnionych z niewoli, którzy zostali odesłani do domów.**

Chodzi tu o ojców, względnie starszych braci rodzin, posiadających dzieci, dawnych uczestników wojny światowej, sanitarjuszy itp.

Japoński parowiec w strefie groźnego tajfunu.

Tokio, 8 sierpnia. W związku z sygnałami alarmowemi SOS nadawanemi z pokładu japońskiego parowca „Kano Maru" (poj. 1.700 ton) statek ten spotkała w okolicy Tokhnoskima, leżącej w odległości około 400 km na południe od Kisziu, silna burza morska, przyczem należy przypuszczać, iż zatonął.

Na miejsce katastrofy wyruszyły statki ratunkowe, jednakże jest rzeczą wątpliwą, czy przybędą one w porę, aby przynajmniej móc uratować członków załogi statku.

W kilku wierszach.

W ub. środę przybył tu samolotem dymisjonowany brytyjski minister informacyj, Duff Copper. Zamierza on udać się w kierunku Singapuru.

Gospodarka polowa Zagłębia na nowej drodze rozwoju.

Jest rzeczą ludzką, zupełnie zrozumiałą, że człowiek pragnie mieć zawsze więcej, dwa razy więcej, bo dopiero wówczas byłoby mu dobrze, dopiero wówczas mógłby gospodarować należycie, prawidłowo i wzorowo. I rzeczywiście dzieje się tak nieraz, że ktoś zasobniejszy w gotówkę, przy pierwszej lepszej okazji powiększa obszar gospodarstwa, pomnaża majątek i dzieciom w spuściźnie pozostawia. Częściej jednak ów pęd do powiększenia gospodarstwa jakoby złudne okulary na oczy nakłada, ukazując rolnikowi właściwą gospodarkę tylko przez dokupno większej liczby morgów. Oczarowany tedy tym pięknym obrazem przyszłości, dokupuje gospodarz nowy kawał roli, uciekając się często nawet do pożyczki na ten cel. Nie starczyło gotówki własnej na dokupienie ziemi, brak jej jeszcze dotkliwszy na zagospodarowanie większego obszaru, sypią się więc skrypta dłużne, procent procenty goni, mnożą się również kłopoty i zamiast pięknie wyśnionego obrazu — jedno wielkie utrapienie i zgryzota.

Chęć powiększenia swego majątku w zasadzie nie jest dążeniem złem,

owszem, jest to naturalna skłonność każdego człowieka, a jeżeli idzie po drodze uczciwości, to jest rzeczą pad każdym względem pożądaną i społecznie pożyteczną. W dążeniu tem jednak trzeba zachować dużo rozwagi i nie rzucać się na dokupno roli, zanim się własnej posiadanej ziemi tak nie zagospodarowało, że nic tam już ulepszyć się nie da i więcej dochodów z niej wyciągnąć się nie potrafi. A przecież wszyscy wiemy, że podniesienie plonów oraz wydajność zwierząt daje zupełnie podobne, czy też nawet takie same wyniki, jak powiększenie obszaru gospodarstwa. W wielu, a nawet bardzo wielu gospodarstwach niejedno możnaby zmienić i ulepszyć i w ten sposób podnieść ich wydajność ,a tem samem zwiększyć i dochód. Pragnąc zaś tego rodzaju ulepszenia i zmiany przeprowadzić, należałoby obecnie na początku nowego roku gospodarczego, nad całością gospodarstwa oraz nad jego poszczególnemi działami dobrze się zastanowić.

W gospodarstwie bowiem dzieją się codziennie rzeczy na pozór błahe i drobne, w skutkach jednak swoich bardzo doniosłe, których najczęściej się nie dostrzega i zgoła je lekceważy. Już sam plan gospodarowania, choć przecie ani do drobnych ani zbyt łatwych rzeczy nie należy, jakże często jest dziełem raczej przypadku i od dawna przyjętego zwyczaju, aniżeli wynikiem gruntownego przemyślenia i dostosowania się do warunków naturalnych i rzeczywistych potrzeb gospodarstwa w dzisiejszej chwili. Skutki zaś tego stanu, to powszechne w naszych gospodarstwach drobnych przeładowanie kłosowemi, które często nawet 80 procent ogółu obsianej roli obejmują. I choć dużo roli pod te rośliny się przeznacza, to jednak właśnie dlatego wychodzą one najczęściej w niewłaściwych stanowiskach, zbyt często po sobie, plony dają liche, nieopłacające nieraz trudów i kosztów uprawy. Dużo zasiano, mało zebrano, słomy często nie starczy do nowych żniw, a ciężkie przednówki dla ludzi i zwierząt, gdzie ziarna chlewnego brak, nie są niestety rzadkością. Bo złe stanowisko, niby łańcuch bez końca, pociąga za sobą dziesiątki złych skutków, które mnożą się znów w nieskończoność. Nadmiar lichych kłosowych, to uszczuplenie obszaru pod okopowe, które się często uprawia w zadziwiająco małych ilościach. Rośliny pastewen ledwo gdzieś na skrawkach przycupnęły, stanowiąc raczej przypomnienie, niż istotne źródło pasz własnych. A że i łąk nagół mało, a te co są, w nienajlepszym znajdują się stanie, stąd siana kiepskiego zwykle także skąpo, stąd głodowanie inwentarza, który niedożywiony, tylko nikłą część swej wydajności osiągnąć potrafi, dając mało mleka, mięsa, tłuszczu, jaj i wszelkich innych pożytków, oraz tę odrobinę nawozu, który znowu przedstawia tylko część swej wartości.

Natomiast płodozmian dobrze obmyślany wprowadza porządek w obsiewach, które znalazłszy się we właściwych miejscach i w najlepszych dla siebie stanowiskach, dać mogą plony najwyższe jeżeli uwzględni się przy tem szereg innych czynników, na wydajność wpływających, wśród których szczególną rolę odgrywa zagadnienie nawozowe.

Produkcję paszy dla zwierząt można znacznie zwiększyć przy pomocy zasiewów dwuplonowych.

Oprócz saradeli ścierniówki, oraz poplonów strączkowych po życie, zasiewając po sobie odpowiednie ziemiopłody, w wielu wypadkach w ciągu roku z tego samego pola można zebrać dwa obfite plony paszy. Takie dwuplonowe zasiewy mogą być polecenia godne specjalnie w małorolnych gospodarstwach. Wszelkie czynności uprawowe winno się wykonać z największą dokładnością, a pozatem, aby uzyskać plony możliwie najwyższe, można stosować ulepszone sposoby uprawy roli.

Wysokie plony w gospodarstwach mniejszych są dzisiaj nieodzowną koniecznością. **Aby je jednak całkowicie uzyskać, nie wolno zapominać również o racjonalnem nawożeniu.** Nawozy wyprodukowane we własnem gospodarstwie, powinny być ważnem źródłem zapasów dla roślin uprawnych. W praktyce jednak sprawa ta pozostawia nieraz bardzo wiele do życzenia. Słabo żywiony inwentarz produkuje mało nawozu o miernej wartości, że zaś i przechowanie jego z reguły jest nieprawidłowe, stąd też mimo nawożenia, skutków tego nie widać w tym stopniu, jakby się spodziewać należało. Rozwiązanie zagadnienia samowystarczalności pastewnej i wprowadzenie płodozmianu będzie punktem wyjścia również dla gospodarki obornikowej.

Dostatek dobrego nawozu da możność prawidłowego zastosowania go i użytkowania. Żeby zaś istotnie nawóz ten był najwyższej jakości, należy szczególnie dbać o jego przechowanie. Bardzo mało mamy jeszcze gospodarstw takich, gdzie nawozu i kompostu starczy na cały rok. Mimo, że obornika prawie nigdy niema w nadmiarze, szafuje się nim nieraz nieoględnie, dając go często tam, gdzie właśnie powinien być zastąpiony nawozami sztucznemi. Obornik, jako nawóz pełnowartościowy, obfitujący w próchnicę, świat grzybkowy i bakteryjny, prawie wszędzie i zawsze będzie nawozem pożądanym, są jednakże pewne rośliny, które są zań specjalnie wdzięczne i tylko przy obfitem nawożeniu dają wysokie plony.

Do tych roślin należą przedewszystkiem okopowe i warzywa.

Tymczasem jako częste zjawisko obserwujemy stosowanie nawozu pod kłosowe, zwłaszcza pod żyto i pszenicę, i to w dodatku obornika niedostatecznie przegniłego. Otóż obornik ten do nawożenia ozimin jest nieodpowiedni i nie przyniesie niespodziewanych korzyści, gdyż oziminy potrzebują na jesieni pewnych składników pokarmowych, zwłaszcza azotu i fosforu, natychmiast dostępnych, których nie zawiera świeżo przeorany, a niedostatecznie przygniły nawóz.

Stosowanie obornika pod oziminy prawie zawsze odbywa się z uszczerbkiem dla okopowych i warzyw, których uprawę z konieczności się ogranicza i skąpo nawozi. A rezultat? Znowu liche plony i brak paszy i ściółki. **Dobrze obmyślony plan gospodarowania, prawidłowy płodozmian i racjonalna gospodarka obornikiem oraz właściwe i celowe stosowanie nawozów sztucznych, stanowi punkt wyjścia** z tego błędnego koła, w którym się znalazł rolnik gospodarujący często drogą naśladownictwa i wieloletniego nawyku.

Równolegle z wytwórczością roślinną, należałoby dźwignąć i udoskonalić wytwórczość zwierzęcą. W stosunku do posiadanego obszaru gruntu, gospodarze małorolni utrzymują zazwyczaj więcej inwentarza żywego, niż ich sąsiedzi, posiadający większe gospodarstwa. Taki stan rzeczy nagół można uznać za usprawiedliwiony, ale nie wolno struny przyciągać.

Utrzymanie nadmiernej ilości zwierząt, których nie można dobrze wyżywić, nigdy nie prowadzi do celu.

Utrzymywanie konia w gospodarstwie małorolnem, nie przekraczającem 4 ha powierzchni ziemi uprawnej, jest również bezwzględnie niewskazane. Koń w gospodarstwie małorolnem jest rzeczywiście niebezpiecznym darmozjadem, objadającym rodzinę gospodarza.

O wypasie trzody chlewnej w małorolnem gospodarstwie decydują głównie zbiory zboża i ziemniaków. Przeto w miarę podnoszenia plonów tych ziemiopłodów będzie można zwiększyć również i hodowlę. Chów kur, podobnie jak i trzody chlewnej, w gospodarstwie małorolnem ma znaczenie podstawowe, należałoby przeto ten dział hodowli otoczyć najknajwiększem staraniem. W wielu gospodarstwach liczbę kur możnaby łatwo zwiększyć, w pierwszym rzędzie zaś trzebaby podnieść nośność drobiu.

Poza omówionemi działami wytwórczości można podnieść jeszcze hodowlę jarzyn, która daje zawsze jaknajlepsze wyniki. W niektórych znów okolicach, gdzie rozwija się sadownictwo, wielu małorolnych mogłoby zakładać większe sady, które przy należytych staraniach zczasem mogą przynosić poważne korzyści.

Poruszyliśmy powyżej kilka najważniejszych zagadnień, związanych z kwestją podniesienia wytwórczości roślinnej i zwierzęcej. Zagadnienie to powinni podjąć przedewszystkiem gospodarze małorolni, aby móc dostatecznie utrzymać się z rodziną na swych gospodarstwach.

Z działalności NSV.

Praca, której ślady widać wszędzie.

(m.) **Cicha, ale owocna praca wre w NSV. Z dnia na dzień coraz bardziej mamy możność poznać jej ślady, coraz częściej widzimy, że wysiłki nie idą na marne, że stale coś się tworzy.**

Po zakończeniu działań wojennych, NSV przystępując do pracy na naszym terenie, musiało zacząć ją od podstaw. W programie znalazło się więc wiele z zadań najprostszych, trzeba przyznać w wyniku niezbyt efektownych, ale za to niezbędnych, koniecznych do prowadzenia dalszej działalności. Dlatego też niewiele się słyszało i mówiło o prowadzonej przez tę organizację akcji, bo nie dawała ona zbyt doraźnych, uchwytnych dla przeciętnego obserwatora wyników.

Dziś jednak już wiele się zmieniło. **Przygotowawcze prace teraz właśnie owocują. W Zagłębiu Dombrowskiem działalność NSV wystawiła sobie wdzięczny pomnik na terenie ogródków dziecięcych.** W Sosnowitz, Bendsburg, Dombrowie, urządzono i oddano już do użytku nowocześnie i wzorowo zaprowadzone ogródki. Dano dzieciom radość, słońce, zabawę, dano zdrowie, a prócz tego opiekę fachową, bo są one w ten sposób pomyślane, że przebywające w nich dzieci znajdują się pod dozorem specjalnie do tego celu przeznaczonych kierowniczek, które nietylko, że roztaczają nad nimi pieczołowitą opiekę, ale jeszcze zawsze z wrodzoną sobie wyrozumiałością służą im radą i odpowiedzią na stawiane pytania.

Prócz tego na terenie innych miast i ośrodków jak Zombkowitz, Jaworzno, Szczakowa, w Strzemieszycach — w całym wogóle okręgu — są **podobne ogródki w projekcie, a nawet i w budowie.** W akcji NSV należy jeszcze podkreślić wybitną jej **opiekę nad matką i dzieckiem,** którym organizacja ta zawsze spieszy z pomocą. Stworzona w tym celu specjalna instytucja sióstr, stoi zawsze na posterunku, udzielając opieki i pomocy tam wszędzie, gdzie tylko zachodzi tego potrzeba. **Wszechstronna działalność NSV objęła swemi wpływami także i akcję o charakterze charytatywnym w szerszem tego słowa znaczeniu.** Wziąwszy w swą opiekę i darząc subsydjami Obywatelski Komitet Niesienia Pomocy Najbiedniejszym, ustanowiony przy zarządzie miasta Sosnowitz, umożliwiono w ten sposób jego powstanie i bogatą żywotność od samego prawie zakończenia działań wojennych aż po chwilę obecną. **Dzięki temu komitetowi po dziś dzień tysiące najuboższych ma możność za parę fenigów otrzymania ciepłej strawy, starannie i zdrowo przyrządzonej, a o rozmiarach pracy mogą świadczyć cyfry.**

Na terenie miasta Sosnowitz istnieje aż **7 kuchni dla ludności polskiej,** a liczba obiadów wydawanych wynosi 25.000 miesięcznie.

Jak więc widzimy z tego krótkiego zestawienia, działalność tej poważnej organizacji jest naprawdę wielka i wszechstronna. Rozumnie zaczęta i poparta doświadczeniem kierowników akcja mimo piętrzących się przed nią trudności wyszła ze zmagań zwycięsko, a owoce jej wysiłku, których coraz więcej spostrzegamy, wróżą jej dalszy pomyślny rozwój.

Otwarcie zbiórki zużytych materjałów.

Zbiórka materjałów w mieście Sosnowitz jest w pełnym toku. **Miejsca zbiórki zostały ustalone na Rathausstrasse 1 i Poggenweg 5a. Powyższe materjały odbierane będą codziennie w czasie od 10—12 i 17—19.**

O ile ktokolwiek posiada większą ilość zużytych materjałów, nie jest obowiązany do osobistego ich dostarczenia, lecz może poprostu złożyć zameldowanie na miejscu zbiórki, a władze same zarządzą dostarczenia ich na miejsce. Składać można wełnę, bawełnę, płótno, jedwab, sztuczny jedwab, konopie, kokos, stare kapelusze, zużyte części garderoby, ubrania damskie i męskie, kołnierzyki, krawaty, pończochy, skarpetki, firanki, portjery, dywany, odpadki krawieckie, worki, buty filcowe, szmaty, sznurki i różne inne materjały. Oddać można na miejsce zbiórki nawet najmniejszą ilość wymienionych materjałów. Nie muszą być one ani czyste, ani całe, lecz winny być przyniesione w stanie, w jakim się znajdują w każdym domu. Ponadto do zbiórki należą stare żelazo, metale, guma, papier, butelki itd. Każdy ofiarodawca otrzyma właściwe pokwitowanie.

Z Dombrowy

WYPADEK PRZY PRACY. W jednym z tutejszych zakładów przemysłowych uległ podczas pracy nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Pec Marjan lat 29. Pec zatrudniony przy obsłudze maszyny został w pewnym momencie uderzony urwaną od koła rozpędowego korbą, doznając bardzo poważnych i skomplikowanych złamań kości lewej ręki. Nieszczęśliwego odwieziono na kurację i operację do miejscowego szpitala.

Co dzień niesie?

SIERPIEŃ
9
SOBOTA
Jana, Romana

Z Sosnowitz i okolicy.

Jeszcze jeden sport.

Obserwując zabawy dzieci na terenie naszego miasta musimy dojść do wniosku, że pomysłowość naszych najmłodszych obywateli w wynajdowaniu sobie zabaw stanowi do pewnego stopnia z jednej strony dowód inteligencji młodego pokolenia, lecz z drugiej dowodzi braku należytego uświadomienia, co wolno, a czego powinno się zaniechać.

Nieumiejętnie dobierane zabawy kończą się w wielu wypadkach nieszczęściem, któremu ulegają bądź same dzieci, bądź też ich otoczenie. I tak ostatnio dzieci wynalazły sobie jeszcze jeden sport, mianowicie rzucanie ciężkiemi kijami w przydrożne drzewa pod pretekstem strącania owoców, które z drugiej strony nie przydają się absolutnie na nic, gdyż drzewa te nie są drzewami ogrodowemi. Chodzi tutaj o klony i lipy, które są niszczone przez łamanie gałęzi, odrapywanie kory itp. Poza tem przechodzący w danym momencie ulicą są narażeni na to, że ciężki kij w każdej chwili może spaść im na głowę, kalecząc dotkliwie. — Należałoby opiece domowej zwrócić uwagę na podobne zabawy i ze względu na bezpieczeństwo tak samych dzieci jak i ich otoczenia podobnych wyczynów zakazać.

SPADŁ Z DRABINY I ZŁAMAŁ NOGĘ. W tych dniach w Sosnowitz zajęty pracą około domu mieszkaniec Sosnowitz niejaki Kret Franciszek lat 50, uległ wypadkowi złamania prawej nogi. Nieszczęśliwy stojąc na drabinie usiłował dokonać pewnej pracy na znacznej wysokości, lecz źle zabezpieczona drabina obsunęła się i spadł on na ziemię, doznając poważnej kontuzji. Kreta odwieziono na operację do szpitala św. Barbary w Dombrowie.

Kattowitz

Dwukrotnie skazany na śmierć.

Sąd specjalny (Sondergericht) w Kattowitz skazał 43-letniego Jana Rudnego bez stałego miejsca zamieszkania za nielegalne posiadanie broni oraz za napad rabunkowy w siedmiu wypadkach dwukrotnie na karę śmierci, na 10 lat ciężkiego więzienia i dożywotnią utratę obywatelskich praw honorowych.

Rudny będąc jako niebezpieczny bandyta kilkakrotnie karany w latach 1940 i 1941 w Karwinie, Oświęcimie i innych miejcowościach powiatu Bielitz, dokonał wspólnie z innymi sprawcami w siedmiu wypadkach napadu rabunkowego. Przy tem dokonał kradzieży artykułów żywnościowych i był w posiadaniu broni palnej i amunicji, którą teroryzował swoje ofiary.

Bendsburg

Dwa wypadki na kopalni.

Na jednej z okolicznych kopalń miały miejsce ostatnio dwa nieszczęśliwe wypadki przy pracy, którym ulegli zatrudnieni w podziemiach robotnicy.

Na zatrudnionego na dole górnika Hormuta Jana lat 42 oberwał się w pewnym momencie węgiel, wskutek czego nieszczęśliwy doznał bardzo poważnych kontuzji nóg, a szczególnie kolana prawego. Podobnemu wypadkowi uległ także niejaki Szczelina August lat 34, który został również podczas pracy przysypany węglem i doznał ogólnego potłuczenia. Obu nieszczęśliwych przewieziono natychmiast po wypadkach do szpitala w Dombrowie.

Wartenau (Zawiercie)

CIĄGLE NIELEGALNY HANDEL. Mimo ciągłych upomnień ze strony prasy, jak również surowych kar, stosowanych na nielegalnych handlarzy, uprawiają oni nadal swój proceder, nie zważając na szkodę, jaką czynią swem postępowaniem sobie i społeczeństwu. Ostatnio znów na naszym terenie zostały zatrzymane 4 osoby przez policję, które trudniły się nielegalną sprzedażą różnych artykułów. Osoby te zostaną pociągnięte do odpowiedzialności i czeka ich za ich czyny surowa kara.

Naczelny redaktor: L. K. Reischer. Redaktor odpow.: G. Aurel Machura. Redakcja: Sosnowitz, Myslowitzer Strasse 5a, Postschliessfach 199, Telefon: 625-78. Administracja: Ernst Koblow, Sosnowitz O/S., Hauptstrasse 15, telefon 624-63. Oddziały: Sosnowitz, Hauptstr 14, tel. 624-68; Bendsburg, Kattowitzer Strasse 16, tel. 716-79; Dombrowa, Rathausstr. 2; Warthenau, Adolf-Hitler-Str. 8, tel. 105.